

Rok 24. PRENUMERATA w POZNANIU: Kwartalnie 1,30 m., z odnoszeniem do domu 1,45 m., miesz. 40 f. z odnoszeniem 65 f. WIELKOPOLANIN wychodzi codziennie. REDAKCYA: ulica Dolna Wałowa nr. 1, I p.

Poznań, wtorek 24 kwietnia 1906.
Telefon: Ekspedycyi 1013. Redakcyi 1142.

PRENUMERATA na POCZTACH: Kwartalnie 1,30 mk., z odnoszeniem do domu 1,42 mk. INSERATY od wiersza drobn. 25 f. REKOPISÓW nie zwraca. EKSPEDYCYA: ulica Wodna nr. 15.

Nr. 93.

Przedpłata na maj i czerwiec.

„Wielkopolanin“ kosztuje na wszystkich pocztach w Niemczech

80 fen.

W Poznaniu zapisywać można „Wielkopolanina“ w ekspedycyi, przy ul. Wodnej nr. 15 i w ajencyach za 80 fen.

„Wielkopolanin“ zapisany jest w cenniku pocztowym we wykazie głównym (Zeitungs-Preisliste 2 Abth. U Poln. Seite 503. W Austryi Oestr. Ztg.-Preis-Verz. 312.

„Wielkopolanin“ dołącza dla swych abonentów bezpłatny dodatek świąteczny z rycinami pod tyt.: „*Ognisko domowe*“ i „*Obronę prawną*.“

„Wielkopolanin“ ma obecnie największą z wszystkich pism polskich liczbę abonentów; umieszczane w nim ogłoszenia znajdują jak największe rozprzestrzenienie. Abonenci „Wielkopolanina“ otrzymują „*Pasiekę*“ za niższą opłatą.

Zamach na „Towarzystwa Strzeleckie.“

Z Bydgoskiego donoszą nam, że władza miarodawcza przesłała landratom pismo, w którem wzywa ich, by za przykładem Towarzystwa strzeleckiego w Poznaniu, przystąpili do wzmocnienia żywiołu niemieckiego, alias zniemczenia Towarzystw strzeleckich w W. Ks. Poznańskiem.

Gdyby na ten cel potrzebowano pieniędzy, wtedy landraci takowe otrzymają. W miejsce przysięgi — zaleca władza miarodawcza, aby członkowie składali przyrzeczenie, iż tak w Towarzystwach, jak i po za niemi starać się będą o wzmacnianie żywiołu niemieckiego na wschodzie.

Walne zebranie Towarzystwa „Straż“

odbędzie się w Poznaniu w niedzielę, dnia 29 kwietnia o godzinie 12 w południe na wielkiej sali Lamberta.

Porządek obrad:

1) Zagajenie.
2) Wybór marszałków, sekretarza i ławników.
3) Sprawozdanie kierownika Biura »Straży.«
4) Sprawozdanie głównego skarbnika i komisyi rewizyjnej.
5) Sprawozdanie przewodniczących czterech sekcyi »Straży«.
6) Wybór wylosowanych 7 członków Głównego Zarządu.
7) Zmiana ustaw »Straży.«
8) Przemówienie dr. Pawła Gantkowskiego.
9) Wolne głosy.

Na zebranie to tak miejscowych jak i zamiejscowych członków »Straży« zaprasza

Główny Zarząd »Straży.«
Józef Kościelski, prezes.
Dr. Władysław Mieczkowski, sekretarz.

Walne zebranie starostów „Straży“

odbędzie się w Poznaniu w niedzielę, dnia 29 kwietnia o godzinie 5 wieczorem w hotelu Francuzkim.

Porządek obrad:

1) Zagajenie.
2) Sprawa funduszu gwarancyjnego.
3) Zmiana regulaminu »Straży.«
4) Wolne głosy.

O najliczniejsze przybycie gorąco prosi

Główny Zarząd »Straży.«
Józef Kościelski, prezes.
Dr. Władysław Mieczkowski, sekretarz.

Wielkie trzęsienie ziemi.

Pierwsze lata bieżącego stulecia zaliczą kiedyś dziejopisarze do niezwykłych pod każdym względem. Hasłem ich jest przewrót. Państwa, narody, klasy społeczne walczą o nowe formy bytu, a zapasy te odbywają się z gorączkową szybkością. — Przypadek zrządził, że równocześnie w przyrodzie odbywają się gwałtowne przewroty, że ślepe żywioły występują również do walki, siejąc dokoła zniszczenie. Lata katastrof i kataklizmów pośród ludzi i rzeczy. Wulkan Mont Pele niszczy wyspę Martynikę, olbrzymie trzęsienie ziemi nawiedza południowe Włochy, wybuch wulkanu i trzęsienie ziemi pochłania setki ofiar na wyspie Formozie, a wreszcie Wezuwiusz przez 8 dni płonącą lawą i deszczem popiołu pali i zasypuje śmiertelnym całunem jednę z najpiękniejszych okolic na świecie. — Zdawało się, że serya katastrow dobiegła końca, że rozszalałe żywioły przestaną grać na nerwach ludzkich, gdy nagle z Ameryki północnej nadchodzą wiadomości o nowej katastrofie, spowodowanej przez trzęsienie ziemi.

Czasami dzieci stawiają domki z kart. Ktoś lekko trąci o stół, albo nawet przechodząc, wywoła słaby prąd powietrza i oto owe domki przewracają się w jednej chwili. Banalne, pospolite, wytarte, aż do przesytu zużyte porównanie — a jednakże w tym wypadku jedynie może trafne. San Francisko runęło, jak domek z kart. I poco zresztą silić się na porównania, jeżeli wszystko wyda się bladem wobec tej katastrofy. Przeraża jej ogrom, a jeszcze więcej zadziwia szybkość, z jaką dzieło zniszczenia zostało dokonanem. Ziemia poruszała się, jak zadyszana pierś ludzka, a fale morza przewalały się, jakby w naczyniu gwałtownie poruszanem. Padały gmachy ze stali na lądzie, tonęły pancerniki na morzu, jak puste łupiny orzecha. I podobnie, jak niema takiego przyrządu fotograficznego, któryby z wielkiego oddalenia zdołał pochwycić naprzykład obraz całych Tatr, tak w mózgu ludzkim nie może pomieścić się obraz katastrofy tak odległej, a mimo to wstrząsającej swym ogromem.

Korespondent »New Jork Journalu«, naoczny świadek katastrofy, podaje szczegóły z pierwszych jej chwil: »Pośród gruzów siedzę tutaj obok telegrafisty i piszę niniejsze sprawozdanie. — Miasto było wstrząsane to w tą, to w ową stronę, jak pióro przez wiatr. Zdawało się przez chwilę, jak gdyby ziemia zapaść się miała, potem budynki nagle podskakiwały w górę, jak balony, a następnie znowu ziemia opadała głęboko, wywołując we mnie uczucie, jakiego nigdy nie doznał żaden śmiertelnik. Jak topole wśród burzy chwiały się wszystkie budynki. W trzy minuty później San Francisko stało się wielkim stosem gruzów, a zaraz powstały pożary, ażeby zniszczyć to, co pozostało jeszcze po trzęsieniu ziemi. Miałem wrażenie, że równocześnie wybuchnęły niezliczone pożogi, pędzące przez południową część miasta, a następnie wzdłuż linii od strony morza, niszcząc w przeciągu jednej godziny domy wartości 20 milionów dolarów (100 milionów koron).

Katastrofa spadła jak błyskawica z jasnego nieba. Wtorek był idealnym dniem wiosny kalifornijskiej, jasny, przejrzysty, z lekkim wiatrem i cudownym zachodem słońca. Noc, która nastąpiła po tym dniu, była cicha i łagodna. Sale teatralne wypełniła bogata publiczność złotego wschodu. Po przedstawieniu »Carmen« w Operze w hotelach i restauracyach bawiło się towarzystwo, rozradowane aż do zapomnienia. Nie upłynęło zbyt wiele czasu, gdy po tych scenach wesołości podniosły się okrzyki przerażenia.

Stałem na głównym bulwarze, gdy ziemia chwiać się zaczęła. Myśleliśmy z początku, że to drobnostka. Ale oto zaczęły spadać szczyty domów, a z łoskotem rozpryskujących się kawałów murów mięszały się krzyki rannych. A potem przychodziło owo straszliwe opadanie i wznoszenie się i znowu opadanie ziemi, wobec którego byłem bezradnym atomem wśród wiru, zapowiadającego koniec wszelkich rzeczy. Pisząc to muszę otrząsać się jakby po głębokiem omdleniu. I gdy siedzę tutaj, chwieje się skutkiem ponownych wstrząśnień ziemi gmach urzędu pocztowego, niby maszt okrętowy podczas burzy.

Kobiety wśród histerycznych ataków i mężczyźni daremnie usiłują wysyłać depesze i wszyscy oczekujemy śmierci, bezradni i zrezygnowani. Na ulicach widać grupy ludzi, modlących się na klęczkach; kobiety oszalałe z rozpaczy, biegają po ulicach, szukając krewnych; porwane przewody elektryczne, przez które jeszcze prąd przebiega, leżą na bruku i zabijają przechodniów.

Oto opis dziennikarza na placu zniszczenia, opis wymowny samemi faktami. Właściwie katastrofa trwała w całości około 3 godzin i rozpoczęła się według czasu miejscowego rano o godz. 5 minut 13 silnem drżeniem ziemi, trwającem bez przerwy 10 minut. W czasie od godziny 5 minut 18 do godziny 5 minut 21 drżenie zamieniło się w konwulsyjne rauty. Aż po za godzinę 8 w rozmaitych przerwach powtarzały się słabsze wstrząśnienia. Po ostatniem trzęsieniu ziemi w r. 1868 powstał w San Francisco specyalny przemysł budowlany, celem stawiania domów o ile możności odpornych na wstrząśnienia. Ratusz w San Francisco został w ten sposób zbudowany. Gmach ten, należący do najpiękniejszych w Ameryce, wznoszony przez 25 lat na potężnym pokładzie betonu, który sam kosztował 7 milionów koron, nie ostał się w obec wstrząśnień ziemi i runął tak, jak wszystkie inne wzorowo budowane gmachy.

Pierwsza wiadomość, że w San Francisko musiała się zdarzyć jakaś katastrofa, powstała na tej podstawie, że nagle przestał funkcyonować własny drut telegraficzny, który posiada nowojorski dziennik »The American« dla bezpośredniej komunikacyi z dziennikiem «Examiner» w San Francisco, należącym do kartelu. Połączenie to odmówiło nagle służby, a próby połączenia się inną drogą z San Francisco, spełzły na niczem. Natomiast po 3 godzinach, drogą do Los Angelos nadeszły doniesienia, że skutkiem trzęsienia ziemi w San Francisco utraciło połączenie telegraficzne. Tymczasem, pomimo to, udało się przez pewien czas utrzymać telegraficzne połączenie z Chicago za pomocą przyrządów, które ocalały w budynku pocztowym, na pół rozwalonym i grożącym każdej chwili, że runie do reszty.

Pewien telegrafista, nie bacząc na grożące mu niebezpieczeństwo, i nie troszcząc się o to, że wszyscy w dzikim popłochu opuścili budynek, pozostał przy swoim aparacie i wysyłał wiadomości, które następnie rozbiegły się po całym świecie. Około godziny 7 rano, a więc w 2 godziny po wybuchu katastrofy, dalszy pobyt przy aparacie stał się już niemożliwy i bohaterski telegrafista wysłał do Chicago sygnał »Nr. 73« który oznacza »Najlepsze pozdrowienie. Żegnaj.« Do tego sygnału dodał uwagę: »Opuszczam biuro, gdyż otrzymuję co kilka minut wstrząśnienie. Chodzi po prostu o życie«. I dopiero wtedy opuścił stanowisko.

W obec braku komunikacyi bezpośredniej wszelkie opisy ograniczać się muszą do wiadomości, nadchodzących z opóźnieniem przez Nowy-Jork. Wszystkie opisy zgadzają się na jedno, że nie ma najmniejszej nadziei uratawania San Francisco i że katastrofa, która się teraz zdarzyła, jest największą od przybycia do Ameryki ludzi białych.

To wiadomo również, że liczba ofiar w ludziach sięga tysięcy, samych zabitych obliczają na 700 osób, ranionych do 10,000.

— Wstrząśnień było trzy, ostatnie nastąpiło w sześć godzin po pierwszem. Samo przez się nie spowodowałyby one takiej kolosalnej katastrofy, gdyby nie wybuchnął był wśród ruin pożar. Straż ogniowa w pełnym komplecie pośpieszyła na ratunek i byłoby się niezawodnie powiodło opanować groźny żywioł, gdyby nie zawalenie się urządzeń wodociągowych.

O godzinie 9 rano (6 godz. wieczorem podług naszego czasu) całą dzielnicę przy Montgomery-Street, punkt najbardziej handlowy w całem San Francisco, objęło już morze płomieni. — W

godzinę później dąć począł wiatr, rozsiewając iskry po całem mieście.

W celu ratunku swego dobytku zaczęli powracać ci, którzy rano, w bieliźnie jedynie opuścili miasto, gdy nowe trzęsienie ziemi zmusiło ich powtórnie do ucieczki. Ażeby zagrodzić pochód ognia, przystąpiono do rozsadzania domów dynamitem. Nie przyniosło to jednakże oczekiwanych rezultatów i wieczorem płonęło wszystko na długość 2 mil angielskich. Nikły w ogniu kolejno całe, wspaniałe ulice, a nic nie mogło położyć tamy pochodowi płomieni. Główna ulica w San Francisco, Market-Street, zamieniła się w zgliszcza, spłonął urząd telegraficzny, odcinając komunikacyą ze światem, pożar strawił kilka hoteli, pomiędzy innymi »Palace-hotel,« w zabudowaniach zakładów gazowych nastąpiła eksplozya, druty elektryczne zostały przetopione w ogniu i wieczorem zapanowało ciemność, która więcej jeszcze powiększała panikę ogólną.

San Francisco, w skróceniu Frisco, największe miasto w stanie Kalifornii, na zachodniem wybrzeżu Stanów Zjednoczonych, a wschodniem Oceanu Spokojnego, leży na końcu półwyspu San Matec, mając od zachodu wody Oceanu od wschodu zatokę San Francisce, a od północy zaś fale »Złotej bramy.« San Francisco liczyło w r. 1846 tylko sześciuset mieszkańców, których liczba w roku 1890 wzrosła do 298,997. Łagodny klimat, który w lecie nie dochodzi do upałów, a w zimie do śniegu, czyni te okolice prawdziwym rajem. San Francisco, liczące mnóstwo pięknych gmachów publicznych i prywatnych, kościołów, przeróżnych zakładów naukowych i użyteczności publicznej, 11 wielkich teatrów, 39 śpitali, posiada ogromny handel. Wywóz pszenicy, żyta, mąki, wina idzie przeważnie do Europy, przywóz obejmuje przeważnie cukier, kawę, herbatę, jedwab, żelazo, tytoń, węgle itd. W r. 1893 wartość wywozu z San Francisco wynosiła 120 milionów dolarów, przywozu 72 miliony.

Trzęsienie ziemi, które nawiedziło zachodnie wybrzeża równie Ameryki północnej, jak środkowej i południowej, tylko w nieskończenie rozmaitych stopniach, ma widocznie związek z działalnością wulkanów, których szereg cały rozmieszczony jest wzdłuż tych wybrzeży. W ostatnich czasach nadchodziły częste doniesienia o wybuchach wulkanów, zwłaszcza w zachodnich okolicach Ameryki środkowej co widocznie zostaje w przyczynowym związku z obecnem trzęsieniem ziemi. Znany astronom p. Meyer, pisząc o wybuchu Wezuwiusza, zwrócił uwagę, że od ostatniego jego wybuchu do obecnego, minęło właśnie 34 lat, co stanowi peryod zmian w plamach słonecznych, którym przypisują wpływ — na działalność sił podziemnych.

Około 200,000 ludzi jest bez dachu a zapasy żywności są bardzo małe. W parkach miejskich tysiące ludzi śpi na ziemi, pilnując uratowanego mienia. — Nikt nie ma odwagi wracać do ocalałych domów. Dzienniki nie mogły wyjść z powodu braku siły elektrycznej do motorów. Jedna tylko gazeta wyszła. Gmachy przepełnione zabitymi i rannymi. Miasto, zacząwszy od portu, przedstawia się jak jedno morze płomieni. — Okręty w porcie ocalały podobno.

Korespondencya.

Główna, d. 20. 4. 06.

Szanowna Redakcyo: Obchodzi nas tu pewna rzecz, na którą potrzebujemy objaśnienia.

W naszej wsi Głównie tu pod Poznaniem posiada urząd sołecki i stanu cywilnego, Jan Witkowski, polak, który ma także do zastępstwa sekretarza polaka, Poprzednio przy meldowaniu urodzin zapisywali imiona matek i niemowląt po polsku obok niemieckich i z końcówką żeńską »s k a«, teraz od pewnego czasu pomimo protestu mężów i meldujących nie chcą zapisywać po polsku. I tak naprzykład: Jadwiga Popielska, J. Grajewska, zapisują Hedwig Popielski, H. Grajewski itd. itd., gdy mężowie żądają, moja żona lub dziecko ma być zapisane jak jest chrzcone; odpowiada pan Witkowski: Ksiądz chrzci po łacinie, a ja po prusku zapisuję! Gdy mężowio ojcowie protestują i nie podpisawszy protokółu odchodzą, na tem się kończy i cyt! — Zapytujemy więc, czy urząd miałby sobie pozwolić protestującego męża, ojca, akuszerkę podpisać? — W szkole uczyliśmy się deklinacyi: ten, ta, to; der, die, das — w jakiej to głowie teraz takie dziwactwo się wylęgło? ten mąż, ten żona, ten dziecko.

My nie damy sobie naszych najpiękniejszych świętych polskich imion i nazwisk przekręcać, hańbić! Na hańbę na pogardę! zasługuje każdy polak, który frymarczy swemi skarbami, frymarczy tem co mu powinno być najdroższem! frymarczy swojem imieniem, własnością, a nareszcie duszę oddaje temu, który na nią z pazurami czeka!

W imieniu ojców i matek.
Rozalia Terczewska,
akuszerka.

Na list ten odpowiadamy, że podobnych dokumentów nie należy podpisywać, a przytem udawać się z użaleniem do wyższej władzy. Jest to sprawa uciążliwa, ale konieczna, bo później dla tych mylnych zapisków w księdze stanu cywilnego nazwiska na zawsze będą przekręcane w późniejszych aktach urzędowych.

Odezwa!

Kursor Tow. Wyborczego na Poznań obchodzi teraz część miasta położoną po prawym brzegu Warty, a więc Chwaliszewo z przyległemi ulicami, Tumski plac, Zagórze, Środkę z przyległemi ulicami, Zawady i Miasteczko.

Upraszamy szanownych wyborców tamże mieszkających, a członków naszego Towarzystwa, ażeby składki wyborcze mu wręczali. Kursor jest także upoważniony do zapisywania kandydatów na członków.

Zarząd
Tow. Wyborczego na miasto Poznań.
Józef Kużaj, St. Chociszewski,
prezes. sekretarz.
M. Powidzki, kasyer.

Wiadomości polityczne.

Niemcy Rada związkowa zatwierdziła dyety dla posłów do parlamentu. — Na mieszkania dla robotników w służbie państwowej żąda ministerstwo pruskie od sejmu 15 milionów marek.

Rosya. W kilku geberniach Królestwa i gubernii mińskiej odbywały się w piątek wybory wyborców. Ogólny rezultat wyborów tych nie jest jeszcze znany. — W Lublinie wybrano na mocy kompromisu 4 wyborców polaków i 3 żydów. W Mińsku litewskim zwyciężyła również lista kompromisowa, obejmująca dwóch polaków, Lednickiego i Janczewskiego, którzy należą do »kadetów«, dalej postępowca rosyjskiego Bibikowa i trzech liberalnych żydów. Zjazd prawyborców powiatu mińskiego wybrał na wyborców pięciu polaków. — Wyborców. »kadetów« w wybrano także w Mozyrze, Humaniu i Nowogródku, w Kiszyniewie posłem do Dumy »kadeta« Teodora Sefferta, rolnika.

— W gubernii tomskiej rozpoczął się niepokojący ruch agrarny.

Hiszpania. Na granicy hiszpańsko-portugalskiej natarła policya hiszpańska na 30 Portugalczyków. Pięciu hiszpanów raniono, dwóch portugalczyków zabito.

Ameryka. W telegramie do prezydenta Roosevelta donosi burmistrz San Francisco: Trzy czwarte miasta spalone. Nadzieja, że uda się wille na przedmieściach uratować przez wysadzenie w powietrze kilku olbrzymich gmachów, okazała się zwodniczą. Liczba ludzi, którzy ostatniej nocy nocowali w parkach i miejscach publicznych wynosi 300 000. Liczba dostarczonych przez wojskowość namiotów okazała się za małą, również nie wystarczającą jest liczba okrętów transportowych, które chcących wyjechać ztąd mają przewozić. Zachodzi obawa epidemii dysenteryi i tyfusu. Kontrola wojskowa nad piekarniami i mleczarniami okazała się bardzo skuteczną, ale ceny pieczywa podskoczyły bardzo. Bochenek chleba kosztuje dziś 1 dolara, cena bułki pół dolara. Z ekspedycyi ratunkowych, które z różnych miast Ameryki wyruszyć miały do San Francisco, dotąd żadna nie przybyła. Trzęsienie ziemi zniszczyło także cmentarze i niema teraz czasu na chowanie zwłok z ceremoniami religijnemi. W obec tego po największej części zwłoki bywają rzucane do morza. Czyni się to także ze względów sanitarnych. Mimo to jednak, o ile to jest możliwe, kopią ludzie groby na cmentarzach, a w robocie tej biorą udział nietylko biedacy i Chińczycy, lecz także milionerzy, którzy ogółem bardzo są czynni przy wszelkiej akcyi ratunkowej.

— Osoby, które uciekły z San Francisco, podają przejmujące zgrozą opisy cierpień ludności tamtejszej i spustoszeń w mieście. Pozrywane przewody elektryczne zagrażają życiu mieszkańców. Setki zwłok leżą na ulicach. Z powodu braku wody i żywności grozi wybuch epidemii. Trzęsienie ziemi było tak silne, że ryby z zatoki wyrzucone zostały na ulice miasta. Spragnieni mieszkańcy piją wodę z kałuż. Panuje upał, nie dający się opisać. Wiele rannych zmarło na ulicach, upiekłszy się formalnie w żarze palących się domów. — Cierpienia fizyczne i duchowe osób ocalonych są bardzo wielkie.

— Niebezpieczeństwo nędy głodowej w San Francisco staje się coraz groźniejszem i to tem bardziej, ponieważ wszystkie magazyny żywności i spichrze zbożowe uległy zniszczeniu. Mnóstwo ludzi jest z powodu przejść ostatnich tak osłabionych, że nie może żadnej podjąć się pracy. Ministerstwo wojny przysłało 100,000 porcyi żywności, lecz starczyło to zaledwie na jeden dzień. Dowóz żywności z bliższej i dalszej okolicy jest utrudniony z powodu uszkodzenia dróg. Natomiast brak wody będzie jutro usunięty przez naprawę wodociągów.

— Z półurzędowych źródeł donoszą, że pomoc zagranicy dla San Francisco nie jest potrzebna, gdyż Stany Zjednoczone zdołają same dostarczyć pomocy dotkniętym katastrofą. Ofiary napływają ciągle. Prezydent Roosevelt ofiarował 1000 dolarów. Po 100,000 dolarów ofiarowali Carnegie, Standard Oil Compagny i trust stalowy.

— Telegram dzisiejszy z Londynu donosi, że tamtejszy dziennik »Morning Leader« otrzymał z San Francisco następującą wiadomość: Podczas zapadnięcia się katedry św. Ignacego 260 polaków, którzy tam byli na nabożeństwie, zostało pogrzebanych pod gruzami.

— Co do przyszłości San Francisca jednozgodnie objawiają się zdania, że żadną miarą nie należy dopuszczać do tego, aby miasto znikło z widowni, ale należy je tak odbudować, aby stało się jeszcze piękniejszą i świetniejszą metropolią Kalifornii, ze względu na wspaniałe położenie handlowe.

— Na zapytanie redakcyi berlińskiego »Local Anzeigera« odpowiedział prof. Matteucci, że jest przekonany, iż trzęsienie ziemi w San Francisco ma pewien związek z wybuchem Wezuwiusza.

Wiadomości z blizka i z daleka.

Poznań, dnia 21 kwietnia 1906 r.

Uczmy dzieci pisać i czytać po polsku!

* *Ekspedycya nasza* ma na sprzedaż znaczki z pelikanem po 2, 5 i 10 fenygów. Czysty dochód z tych znaczków przeznaczony na cele dobroczynne.

* *Na chleb św. Antoniego* złożył: p. Wł. Szulczyński z Tucholi 3 mrk. — Razem mk. 16,95.

ŚWIAT BEZ SERCA.

71

POWIEŚĆ.

(Przekład z francuzkiego).

(Ciąg dalszy).

XII.

Porozumienie.

Opowiadanie cyganki było długie, bo miała dużo do mówienia, a nic nie ukrywała. Zdawało się, że to wywnętrzanie robiło jej wielką przyjemność.

Brat i siostra, dostawszy się do Paryża, nie mieli żyć z czego zupełnie. — Mandolina i tamburino, były jedynym dla nich środkiem zarabiania na chleb powszedni. Na kupno tych instrumentów i starych wytartych ubiorów cygańskich, wydali wszystko, co posiadali.

Morales nadto w składzie starego żelastwa kupił sobie szpadę.

W przebraniu tem, cyganka zaczęła śpiewać po miejscach publicznych nie bez powodzenia, w postaci drobnej miedzianej monety, obficie do jej miseczki rzucanej.

Na nieszczęście, Morales do licznych nałogów, jakie posiadał, dołączył nowy nałóg — szulerstwo.

Marzył o zbogaceniu się przez wielką wygranę; zabierał więc pieniądze zarobione przez siostrę i grał... ale zawsze przegrywał.

Sprzykrzyło się wkrótce Carmenie i chciała skończyć z życiem, jeżeli jaka nadzieja nie pokrzepi jej sił wyczerpanych.

W tem usposobieniu udała się do wiedźmy z ostatnim talarem, za który Morales pragnął był wyprawić sobie kolacyą.

Resztę już wiemy.

Kiedy Carmen skończyła opowiadanie swoje, słabe światło dnia zaczęło się przedzierać do pokoju po przez szybki w ołów oprawne. Przy światełku tem blada świeca dopalała się w lichtarzu.

— A więc, panie baronie — rzekła — role nasze zamienione. Ja nic nie wiem o panu, nie znam projektów pańskich... nie znam przyszłości, jaką mi przeznaczasz, a zupełnie oddałam się na łaskę dyskrecyi pańskiej. Trzymasz pan życie moje w swoim ręku. Niebezpieczne to zwierzenie, nierozsądne nawet, co prawda i kto wie, czy wynagrodzonem czy ukaranem zostanie... Cóż pan ze mnie zrobić zamierzasz?

— Królowę — odpowiedział Keryean.

— Co?... zawsze ta sama obietnica! Zawsze królestwo i korona!

— Zawsze, bo to obietnica prawdziwa!... Tak jak jestem baronem Luc de Keryean, będziesz pani królową w nocy.

— Królową w nocy? — powtórzyła Carmen.

— Tak.

— Słyszę, ale nic nie rozumiem; muszę więc prosić pana, aby się jaśniej wytłomaczył!

— Zaraz to najchętniej uczynię... a następnie obeznam panią z całym moim planem, bo odtąd nie powinienem mieć nic skrytego przed tobą! Za trzy dni Carmen cyganka, Carmen żona marynarza Najaca i właściciela okrętów w Hawrze, nie będzie już egzystować.. Za trzy dni nazywać się będziesz Janiną i będziesz jedyną córką księcia i księżnej de Simeuse... Za miesiąc zostaniesz żoną barona de Keryean... Za rok królową! Oto przyszłość, jaką ci przepowiedziała wiedźma. Ja ci ją dam... moja pani.

— Zdaje mi się, że śnię! — szeptała olśniona cyganka.

— Nie... to nie sen... ale co najmniej początek zachwycającego snu, który nie będzie miał przebudzenia.

— A więc nie będę już wątpić... Wierzę... Podtrzymaj atoli mój chwiejący się rozum! Powiedz mi, w jaki sposób spełnią się podobne marzenia.

— Słuchaj! — rzekł baron.

* * *

W godzinę potem, wynajęta kareta zatrzymała się na ulicy l'Estoufade po przed tylnemi drzwiami Czerwonego domu.

Pan de Keryean wysiadł, zastukał trzy razy w sposób szczególny i zaraz też wielki murzyn, którego już znamy, drzwi mu otworzył.

Baron kazał mu uprzedzić jego panią, że przybył i nie sam tylko.

Skoro murzyn się zawrócił, pan de Keryean, przekonawszy się przedtem, czy ulica jest zupełnie pustą, dał znak i dwie osoby siedzące dotąd w karecie, wysiadły i weszły do Czerwonego domu, zamknąwszy za sobą drzwi.

Nie mamy potrzeby mówić, że temi dwoma osobami byli Carmen i Morales.

Cyganka ukrywała twarz pod gęstą zasłoną.

Morales miał przepaskę, która mu do połowy oczy zasłaniała, nie czyniąc go wcale jednakże podobnym do bożka miłości.

Luc i nowi jego sprzymierzeńcy weszli na schody, prowadzące na piętro i wszyscy troje przestąpili próg dużej sali, gdzie Perina przyjmowała gości i stawiała kabały.

Wiedźma miała na sobie swój ubiór i maskę stuletniej staruszki.

— I cóż? — zapytała Keryeana.

— Przez kilka godzin — odpowiedział ostatni — zdawało mi się, że gwiazda moja już blednie! Ale potrzeba było ryzykować życie, ażeby zapobiedz zniszczeniu naszej budowy. Udał mi się zupełnie.

— W zupełności?

— Bezwzględnie.

Szlachcic zbliżył się do Carmeny, uniósł woal twarz jej zasłaniający, a biorąc za rękę, powiedział do Periny:

[Ciąg dalszy nastąpi].

* *Poznań.* Biuro informacyjne Polskiego Centralnego Komitetu wyborczego i Biuro «Straży» znajduje się na Piekarach nr. 13 II piętro i jest otwarte codziennie od godz. 10—1 rano i od 4—6 po południu. W niedzielę i święta otwartem jest od godz 12—1 w południe. Adres: Dr. Tadeusz Jaworski, Poznań-Posen. Telefon 1640. — Prosimy o nadsyłanie wiarogodnego materyału, jako to: zakazów i rozporządzeń policyjnych i administracyjnych, nadużyć komisarzów, landratów i urzędników stanu, akt sądowych i wyroków itp. — dla użytku posłów naszych.

* *Poznań.* Pewien abonent zanosi do nas zapytanie, gdzie się znajduje ruda żelazna, — którą możnaby spieniężać. Pisano już o tem ale że ona jest w powiatach ostrowskim, ostrzeszowskim i kępińskim, abonentowi temu widocznie chodzi o wiadomość, w których miejscowościach. Może chce nabywać od właścicieli?

* *Poznań.* Zarząd opieki nad chorymi robotnikami nadesłał nam ogłoszenie, że sanatoryum leśne Towarzystwa tego w Puszczykowie od 1 maja znów będzie otwarte. Do sanatoryum tego zgłaszać się mogą wszyscy potrzebujący wzmocnienia na mocy zeznania odpowiednich lekarzy i to do Sanatoryum I mężczyźni i chłopcy po nad 14 wieku, a do Sanatoryum II kobiety i panny oraz chłopcy w wieku niżej lat 14. Członkowie kas dla chorych winni się udawać przez pośrednictwo tychże kas, we wszelkich innych przypadkach przyjmuje zgłoszenia urząd Towarzystwa przy ulicy Koziej nr. 8 I. Prosimy się tam dotąd zgłaszać, ktokolwiek czuję potrzebę wzmocnienia sił i zdrowia.

* *Poznań.* W zakładzie głuchoniemych 4 letnia córeczka pedela bawiła się w podwórzu ze siostrą, naraz obaliły się przy naprawie zdjęte z zawias i przyparte drzwi wielkie i tak dziewczątko to silnie uderzyły w głowę, że czaszka pękła i dziewczę tego samego wieczora umarło.

* *Poznań.* Popyt o robotników galicyjskich ze strony właścicieli ziemskich jest ogromny. Izba poznańska rolnicza była w kłopocie, jak zadość uczynić nadsyłanym jej żądaniom. Wysłała ta Izba dwóch ajentów nad granicę i tym udało się przysłać do Poznania około 3 tysięcy robotników w przeważnej części polaków, a mniej rusinów, — bo właściciele wolą polaków — tylko zaciekli hakatyści intrygują.

* *Poznań.* Władza policyjna zamierza sprzedać gmach policyi przy placu teatralnym. Kapitalista pewien ofiarował za ten gmach 800 tys. m., aby w miejscu tem postawić nowy dom mieszkalny, lecz sprzedaży jeszcze nie dokonano. Nowy gmach policyjny ma stanąć na przestrzeni po zniesionej fortecy, pomiędzy byłemi bramami berlińską a rycerską.

* *Na potrzeby* biura informacyjnego nadesłali p. Jan Turno 10 mk.

Polski Centralny Komitet Wyborczy.
M. Więckowski, skarbnik,
ul. Teatralna nr. 6.

* *Do kasy prowincyalnego komitetu wyborczego* wpłacili składkę za rok 1905 dotychczas powiaty: pleszewski, śremski, bydgoski wiejski, wągrowiecki, międzychodzki, rawicki, mogilnicki, żniński, chodzieski i poznański zachodni; częściową składkę wpłaciły powiaty: jarociński, gostyński, kępiński, śmigielski, szubiński, ostrowski, gnieźnieński, odolanowski, skwierzyński, czarnkowski, krotoszyński, witkowski, obornicki, strzeliński, ostrzeszowski, babimojski, szamotulski i wschodni poznański. — Dotąd nie wpłaciły powiaty: Poznań miasto, Bydgoszcz miasto, wrzesiński, kościański, grodziski, nowotomyski, koźmiński, wschowski, leszczyński, międzyrzecki, inowrocławski, wyrzyski, wieleński.

Poznań, dnia 31 marca 1906 r.
M. Więckowski, skarbnik,
Teatralna nr. 6.

* *Spital św. Józefa* Ponieważ szanowna publiczność tak wielkie okazuje zainteresesowanie się przedstawieniem amatorskiem, odbyć się mającem w niedzielę dnia 29 bm. na wielkiej sali Lamberta na dochód budowy śpitalika dziecięcego Domu św. Józefa, dla tego udzielamy kilka szczegółów do zachęty i informacyi. Cel sam w sobie tak szlachetny i godny poparcia, że zbytecznem nad nim się rozwodzić, gdyż działalność zakładu św. Józefa i śpitalik dziecięcy znany jest aż nadto dobrze wszystkim warstwom społeczeństwa. To też życzymy mu, aby w niedzielę dnia 29 bm. wielka sala Lamberta zapełnioną była zwłaszcza, ze ostatnie przedstawienie na ten cel tak życzliwie przez naszą publiczność przyjętem zostało. Nieustanne pyt nia i zachęty były rękojmią zarządowi, że zajął się urządzeniem drugiego podobnego wieczoru. Nadmieniamy jednakże, że grane będą zupełnie nieznane i nowe rzeczy, a między tem przepiękna ballada wiesza naszego Adama Mickiewicza „Powrót taty," uscenizowana wyłącznie na ten cel, w dwóch odsłonach, z muzyką, śpiewami i tańcem zbójeckim. Program obszerniejszy poda komitet następnie. W tych dniach ukaże się również serya pocztówek z ilustracyami treści tejże ballady jako pamiątką odbyć się mającego przedstawienia. Bilety po 2 mk., 1 mk., i po 50 fen., loże po 2,50 mk., nabywać można w składach p. M. Drostego w Bazarze, p. Mroczkiewicza, ulica Rycerska 40 i w zakładzie św. Józefa. Radzimy w bilety zaopatrzyć się jak najprędzej.

* *Koronowo.* Pan Władysław Benke ofiarował — jak sam głosi — folwark swój Nowydwór kolonizacyi. Nowydwór obejmuje 1100 mórg, leży nad szosą, 2 i pół kilom. od Koronowa. Ponieważ folwark ten leży w drodze kolonizacyi, można ten piękny kawał ziemi polskiej uważać za stracony, jeżeli pan Benke się nieopamięta, pan Benke chce uniewinić swój krok chorobą, brakiem ludzi itd. Pan Benke jest bardzo dobrze sytuowany, ma gotówkę, a z przedaży Nowegodworu pozostałoby mu około 200,000 marek. Nie ma więc potrzeby sprzedania i to jeszcze kolonizacyi. Pocieszamy się tem, że żona i dorastające dzieci nie dopuszczą do tego haniebnego kroku. Nowydwór jest perłą naszej okolicy; czy w ostatniej chwili nikt z rodaków nie uratuje tego pięknego kawała ziemi? Krajniak.

* *Piła.* W mieście utworzył się komitet w celu wystawienia pieca do palenia ciał zmarłych ludzi — na wzór takich, jakie istnieją już w kilku miastach niemieckich, jak w Gotha, Magdeburgu, Hamburgu i innych. Na ten cel wpłacono już pewne kwoty. Przyrząd do tego aktu, potępianego przez Kościół katolicki, stanowi piec żelazny, z tak zwanym żelaznym tunelem, szczelnie zamykanym. W środku pieca są szyny, a posuwa się na kołach płyta. Na tę płytę kładą ciało zmarłego, obwinięte w prześcieradło azbestowe, to jest utkane z włokien kamienia, który nie ulega spaleniu. Po zawinięciu ciała wsuwa się ową płytę we wnętrze pieca i pod nim pali węgiel kamienny. Piec jest szczelnie zamknięty, tylko górą ma komin do wypuszczania dymu i gazów z ciała. W płaszczu owego pieca są umieszczone szyby z przezroczystej miki — także kamienia łupkowego — przez które dojrzeć można, czy ciało na popiół zwęglone — czyli, czy z ciała tego nie wydobywają się jeszcze płomyki. Gdy ciało ostygnie, otwierają piec odwijają „prześcieradło" i wybierają z niego popioł i niedopalone kości. Wszystkie te resztki wsypują w przygotowaną urnę, którą krewni mogą zabrać ze sobą, albo pozostawić w hali na ten cel zbudowanej, w której przy ścianach stoi w zagłębieniach urna przy urnie. Kościół katolicki z tego powodu potępia to ciałopalenie, że to zwyczaj pogański.

* *Wrocław* Radzca sądowy Honhorst zapisał 540 tysięcy marek na wybudowanie zakładu dla niemczenia polskich dzieci. Zakład teń ma być wybudowanym, gdy kapitał ten procentami powiększy się do 800 tysięcy marek. Hakatystom za długo ten czas trwa. — Żądają, aby rząd dopełnił owych 800 tysięcy i zaraz ten zakład kazał stawiać.

* *Bydgoszcz.* Nowy nabytek niemiecki. Ślusarz kolejowy Ignacy Goszczyński zamienił się na Göllera.

* *Kalendarz.* Wtorek, d. 24 kwietnia rb.: Jerzego m. Wschód słońca o godz. 4, min. 47, zachód o godz. 7 min. 11.

Program Walnych zebrań Kółek rolniczych
na rok 1906.

W kwietniu 29 w Kostrzynie.

W maju: 6 w Szamotułach, 13 w Śremie, 20 w Ostrowie, 27 w Jarocinie.

W czerwcu: 10 w Środzie, 24 w Czarnkowie (lub w Lubaszu) i tegoż dnia w Kościanie.

W lipcu: 1 w Żninie, 5 w Bydgoszczy (lub w Koronowie), 8 w Inowrocławiu.

W sierpniu: 19 w Opalenicy, 26 w Mogilnie.

We wrześniu: 2 w Witkowie i tegoż dnia w Pleszewie, 17 we Wolsztynie, 23 w Kępnie na sali p. Staszaka, 30 w Chojnie.

W październiku: 7 w Wyrzysku i tegoż dnia dnia we Wrześni, 14 (na powiat poznański zachodni) w Stęszewie, 21 w Brennie, 28 w Gostyniu.

W listopadzie: 4 w W. Chrzypsku, 11 w Poznaniu (na powiat wschodni poznański) 15 w Wągrowcu, 25 w Obornikach.

Ruch w Towarzystwach.

* *Sprawozdanie* Tow. młodzieży kupieckiej w Poznaniu za czas od 1 kwietnia 1905 do 31 marca 1906. Niniejsze sprawozdanie za rok obrachunkowy 1905/06 przedstawia w rozwoju Towarzystwa naszego nadzwyczaj pomyślne rezultaty. Liczba członków podwoiła się prawie, a stan finansowy jeszcze korzystniejszy przedstawia nam obraz, aniżeli w r. zeszłym. Członkowie na zebraniach miesięcznych miewali wykłady z dziedziny handlu, które cieszyły się wielkiem zainteresowaniem. Wspólne wycieczki łączyły zawsze większą liczbę członków, aniżeli roku poprzedniego, zabawy i koncerta, staraniem Tow. urządzane, gromadziły młodzież do uczciwej zabawy; panowała zawsze zgoda niczem nie zamącona. Oby rok bieżący jeszcze korzystniejsze wykazał rezultaty! Biuro wskazywania posad pracuje zadawalniająco. Poczyniliśmy skuteczne starania o uzyskanie wypoczynku letniego dla niektórych pomocników handlowych, poczyniliśmy kroki przedwstępne w celu zbudowania schroniska dla członków i pracujemy obecnie nad zaprowadzeniem rozszerzonego święcenia niedziel. Chcąc stworzyć łącznik pomiędzy wszystkimi członkami, wydajemy od grudnia r. z. własny organ „Przegląd Kupiecki." — Pierwsze to w obrębie Niemiec polskie pismo zawodowe kupieckie wielkie wzbudziło zainteresowanie w szerokich warstwach społeczeństwa naszego; staramy się o treść doborową i styl każdemu zrozumiały, czem coraz więcej zjednywamy sobie abonentów. Abonament „Przeglądu" jest dla członków obowięzującym a wynosi tylko 1 mk. rocznie, prosimy przeto o wczesne wykupienie kwitu. Z porady prawnej korzysta coraz większa liczba członków, przeprowadziliśmy także kilkanaście spraw przed sądem kupieckim. Sprawą uczni zajęliśmy się gorąco, a owocem starań naszych jest nowo założone „Towarzystwo uczni handlowych." Towarzystwo wspomniane rozwija się nader korzystnie i już dzisiaj liczy przeszło 120 członków. Zarazem zanosimy prośbę do tych kolegów, którzy stronili dotąd od Towarzystwa naszego, nie uznając potrzeby organizowania się: Dnia 1 kwietnia 1904 r. Towarzystwo liczyło członków nadzwyczajnych 132, zwyczajnych 305 — razem 347. W ciągu roku przybyło członków nadzwyczajnych 69, zwyczajnych 508, razem 1014. Ubyło zaś członków nadzwyczajnych 13, zwyczajnych 122, razem 135, pozostaje na r. 1905/6 879. Przez śmierć utraciliśmy 4 członków: śp. dr. T. Kalksteina, Józefa Brojerskiego, Bol. Maciejewskiego i Wł. Urbańskiego. Zaprowadzone w miejsce szkoły handlowej z początkiem roku zeszłego kursa dla uczni rozwijały się bardzo dobrze i trwały przez całe lato. W miejsce kursów założono w półroczu zimowem Towarzystwo uczni handlowych, które się również bardzo pomyślnie rozwija. Czytelnia Tow. naszego liczyła dnia 1 4. 1905 901 dzieł w 1211 tomach. Z rozwojem Towarzystwa naszego idzie w parze wydoskonalenie wydziału wskazywania posad. W roku ubiegłym obsadziliśmy kilkadziesiąt miejsc. Zrobiliśmy jednakże to spostrzeżenie, że większa część poszukujących posady udaje się do biura z wnioskami o pośrednictwo dopiero w ostatnich dniach, oczywiście biuro wówczas nie zawsze zdoła spełnić życzenia interesantów. Należy więc nadsyłać oferty kilka tygodni przed terminem opuszczenia posady. Przy każdej sposobności wskazujemy na to, iż bardzo wielka część pomocników handlowych licho włada językiem ojczystym i tutaj ponawiamy prośbę naszą gorącą, jedynie w własnym interesie Młodzieży kupieckiej, by starali się wydoskonalić w tym kierunku. Skoro który z kolegów uważa, że sam nie zdoła napisać porządnej oferty, niechaj zechce się do zawiadowcy biura p. Stanisława Kuhnerta lub do męża zaufania a jeden i drugi chętnie mu służyć będzie. Dalej upraszamy tak kolegów jak i panów pryncypałów, by nas o wolnych posadach zawiadamiać raczyli, i by w wypadkach, gdzie wydział nasz pośredniczył, tenże powiadamiali o wynilku wyboru czy to posady czy oferty. — Bilans do dnia 31 marca 1906. Rachunek kasy 272,32 mk. Wstępnego 18 mk. Składek kwartalnych mk. 270,50. Biblioteki 1955,82, odchodzi na umorzenie 195,58. Urządzenie lokalu 1011,20 mk., odchodzi 10 proc. na umorzenie 101,12. Banków 2749,20 mk. Papierów wartościowych 10000 mk. — razem 15980,34 mrk. Rachunek legatów 10000 mk. Funduszu rezerwowego 1549,20 m. Własności 2958,82 mk. Przewyżka w r. 1905/06 1472,32 — razem 15980,34 mk.

* *Pierwsza* po świętach lekcya śpiewu panów odbędzie się dziś w poniedziałek — pań w środę, następna zaś w piątek.

Zarząd Tow. muzycznego „Lutnia."

* *Św. Łazarz.* Zwyczajne zebranie Tow. Przemysłowców na św. Łazarzu odbędzie się dnia 24 bm. o godz. 9 w lokalu p. Sałacińskiego. Na porządku obrad ważne sprawy.

Zarząd.

* *Wilda.* Zebranie Tow. Przemysłowców odbędzie się we wtorek, dnia 24 bm. wiecz. o godz. pół do 9 w lokalu p. Szymańskiego, ul. Strumykowa 37. Na porządku obrad wykład pana Ruczkowskiego. Zarząd.

* *Rataje.* Kwartalne walne zebranie Towarzystwa Przemysłowców w Ratajach odbędzie się we wtorek dnia 24 bm. o godzinie 8 wieczorem w lokalu p. Lewandowskiego. Na porządku obrad bardzo ważne sprawy.

Zarząd.

* *Winiary.* Zwyczajne zebranie Tow. Przemysłowców w Winiarach odbędzie się w wtorek, 24 bm. o g. 8 w. w lokalu posiedzeń. Na porządku obrad wykład X. prezesa, sprawa zabawy latowej i sprawa Kółka śpiewackiego. Zarząd.

Obrona Prawna.

* *Panu* S. M. odpowiadamy. Skoro Pan przeciw wysokości ustanowiony renty inwalidztwa nie apelowałeś w czterech tygodniach do sądu polubowego, to teraz renta podwyższoną być nie może. Podatku dochodowego płacić Pan nie potrzebujesz, ale Pan musisz płacić podatek gminny, jeżeli dochód Pana roczny wynosi więcej niż 420 marek. Jeżeli Pan tego dochodu nie masz, to możesz Pan przeciw podatkowi remonstrować do urzędu gminnego. Pracować za wynagrodzeniem możesz Pan dalej i renta odebraną być nie może.

Wiadomości handlowe.

Poznań, dnia 21 kwietnia 1906 r.
(Urzędowe notowania miejskiej komisyi targowej na targu zbożowym.)

	Za 100 kilogramów:			
	towar piękny	średni towar	pośledni	
Pszenica	17,60	16,80	16 —	
Żyto	14,20	13,80	13,20	
Jęczmień	14,60	13,80	13,00	
Owies	15,10	14,60	14 10	

Poznań, dnia 20 kwietnia 1906 r.
(Urzędowe sprawozdanie targowe komisyi targowej miasta Poznania).

Inne artykuły:		najwyższa mr.	najniższa mr.	przeciętna mr.
Słoma snopkowa	za 100 klg.	5,—	4,70	4,75
Siano	„	5,—	4,60	4 80
Ziemniaki	„	3,—	2,60	2,80
Wołowina od łopatki	za 1 klg.	1,50	1,30	1,40
Wołowina od brzucha	„	1.40	1,30	1,35
Wieprzowina	„	1,80	1,60	1,70
Cielęcina	„	1,80	1,60	1,70
Skopowina	„	2,—	,—	2,—
Słonina	„	2,60	2,20	2,40
Masło	„	1,20	1,10	1,15
Łój wołowy	„	3,2	2,8	3,—
Jaja	„			

Poznański targ na bydło z dnia 20 kwietnia 1906 r. [Sprawozdanie urzędowe]. Zwieziono lub spędzono:

51 sztuk bydła rogatego
111 „ cieląt
72 „ owiec
7 „ kóz
375 „ świń
435 „ prosiąt

Razem 1051 sztuk zwierząt.

Płacono za 50 kilogramów wagi żywej:

Rogacizna: Stadniki i jałowice: I kl. — do — mk II kl 33—35 m. Jońce I kl. 37 do 38 mk. II kl. 33—35 mk. III kl. 29—31 marek Krowy I kl. —00— mk. II kl. 38—30 m III kl. 20—24 mk.

Krowy dojne: I kl. —00— mk., II. kl. 2 0—330 mk, III. kl. 180—225 mk. za sztukę.

Cielęta: I kl. 56 59 mk. II kl. 48—53 mk. III kl. 40—45 mk.

Owce: I kl. —35— mk. II kl. 30—32 m III kl. 24—26 mk.

Nierogacizna: I kl. —52— mrk. [niektóre wyżej], II kl. 49—50 mk, III kl. 46—48 m IV kl [maciory] 44—48 mk, tuczniki —00— mk.

Prosięta: 36—54 mk. za parę

Interes był spokojny — Targ uprzątnięto.

* **Toruń**, dnia 24-go kwietnia 1906 r. (Sprawozdanie z handlu nasion, B. Hozakowski). Płacono za 50 klgr. w partyach marek Koniczona czerwona I 42—68 Koniczyna czerwona II 00—00. Koniczyna czerwona III 00—00. Koniczyna biała I 35 do 67. Koniczyna biała II —00—. Koniczyna biała III 00—00. Koniczyna szwedzka 35—50. Koniczyna chmielowa żółta 23—27. Inkarnatka jesienna ——. Inkarnatka rychła 40—44. Koniczyna bokharyjska ——. Koniczyna przelot pospolity 35—60 mk. Seradela 7—9. Rajgras ang. (tycica) 18—22. Rajgras włoski 21—23 Trawa kupk. 45—58. Kostrzewa owcza 20 do 25. Tymoteusz 22 do 26. Sporek olbrzymi 12—14. Sporek mały Kukurydza amerykańska—. Gorczyca żółta 13 16. Łubin żółty 6,00. Łubin niebieski 5,50. Rzepik 12—16. Siemie lniane 14—16. Marchew biała, olbrzymia, zielona —45—. Marchew biała otarta poprawn. 55.

Bydgoszcz, dnia 19 kwietnia rb. [Sprawozdanie Izby handlowej]. Pszenica 170—178 mrk — Żyto wedle gatunku 138—148 mk — Jęczmień podług gatunku 134—140 marek. Towar dla browaru 000—000 marek. — Groch na paszę 145—150 marek, do gotowania 160—170 marek. — Owies 137—149 marek.

Giełda wrocławska, dn. 19 kwietnia rb.

	Za 100 kilogramów. dobry towar najw. cena	towar średni najw. cena	towar pośl. najw. cena	towar najw. cena
	mrk	mrk	mrk.	mrk
Pszenica biała	17,60	16,80	16,60	16 80
„ żółta	17,50	16,7	16 6	16,2
Żyto	15,60	15,	14 9	14,70
Jęczmień	14 0	14,10	14,	13.60
Owies	15.9	15,40	15,30	14.90
Groch Wikt.	19,50	18,50	17.50	16,50
Groch mały	18,	17,50	16,30	15,—

Pszenica biała	16,80	16,10	15,60
„ żółta	16,2	16,10	15,60
Żyto	14,70	14,60	14,40
Jęczmień	13.60	13,50	13,
Owies	14.90	14,80	14,40
Groch Wikt.	16,50	1 ,50	14,50
Groch mały	15,—	14, 0	13.—

Za wszelkie ogłoszenia i reklamy Redakcya nie bierze żadnej odpowiedzialności

Fabryka papierosów i tureckich tytuni
„WULKAN"
I. P. J. Komenaziński w Drezdnie
zwraca Szanownym Amatorom łaskawą uwagę na swoje papierosy i tureckie tytunie, które w wszystkich główniejszych odnośnych handlach są do nabycia.

Ul. Berlińska 20
obok **M. Schneidra.**

Ul. Berlińska 20
obok **M. Schneidra.**

Parfumerya Violetta

Spieszna zupełna wyprzedaż

całego składu, z powodu zupełnego zaniechania

po cenach niebywale tanich!

We wtorek, dnia 24 kwietnia,

o ile zapas starczy, sprzedawanym będzie **wielki zasób perfumów** w eleganckich pudełkach z wyborową wonią, **wszystkie teraz po 45 fen. sztuka.**

Dalej zapas mydła toaletowego w kartonach po 3 kawałki, pomiędzy niemi mydełka prawdziwe francuzkie (Savonnerie Cosmyder Paris) każdy karton po 59 fen.

Inne mydła toaletowe już po 3 sztuki za 18 fen.

Perfumy po 12 i 15 f. za but. Eau de Cologne but. 7 f. Double Eau de Cologne 18 f. za but. Olejek łopianowy 3 but. 18 f. Shampoing proszek I-a 10 f. za paczkę. Najlepszy gatunek **Bay-Rum** woda na włosy już po 45 fen. za but. Woda do ust wszelkiego rodzaju. Puder, artykuły toaletowe, szczoteczki do zębów 10 f. grzebienie do czesania, przepaski na wąsy 12 f. Szczotki do głowy i do garderoby perfumy wszelkiego rodzaju itd

po bajecznych cenach.

Proszę zważać na okna wystawne.

Nigdy nie powracająca sposobność kupna!

Całkowita wyprzedaż!

Ściśle rzetelne polecenie!

Folwark

Czerlejno

pod **Kostrzynem** obejmujący 400 mórg wyłącznie **pszennej i drenowanej ziemi** w najpiękniejszej okolicy powiatu Sredzkiego położony, z całkowitym żywym i martwym inwentarzem, **dobremi budynkami (dwór o 9 pokojach) kościół, szkoła i kolejka w miejscu,** ma na sprzedaż pod korzystnemi warunkami

Bank Parcelacyjny

E. G. m. b. H.

we Wrześni (Wreschen).

Ruptury!!!

Przepaska na rupturę nadzwyczaj wygodna

także na najcięższe ruptury, stosowna w dzień i noc do noszenia. Przepaski brzuszne i od przypadku. Gorsety do trzymania się prosto gumowe pończochy. Mój długoletni doświadczony zastępca przybędzie z wzorami **w niedzielę 29 kwietnia** i przyjmuje od **11—2 w hotelu „Posener Hof" Św. Marcin.**

L. Bogisch, bandażysta, Stuttgart & Villingen.

Listy upraszam adresować do **Stuttgartu.**

— Drogerya —

aptekarza **Jana Gadebuscha**

(dawniej **R. Barcikowski**)

poleca jako

radykalny środek

przeciw wszelkim owadom, np. **pluskwom, szwabom**

— prawawdziwy —

proszek dalmatyński.

Znaczek ochronny **„Pereat"**

Stary, renomowany, dobrze zaprowadzony

Gościniec

z urządzeniem hotelowem, z stałą, wierną klientelą, bardzo znaczny interes w zwyczajnym wyszynku, jest z powodu śmierci właściciela zaraz korzystnie na sprzedaż. Roczny obrót około 30,000 mk. Do przejęcia potrzeba 15,000 mk. Reflektanci, władający obu językami krajowemi zechcą się zgłosić do ekspedycyi „Wielkopolanina" pod nr. **2624.**

Henkel's Bleich-Soda

najlepszy i najtańszy środek do prania i bielenia

zupełne zastąpienie **łącznego bielenia, tylko w paczkach** z nazwiskiem **„HENKEL"** i znaczek ochronny **„LEW".** Do nabycia w wszystkich drogeryach, składach tow. kolonialnych i mydła.

Das zur Concursmasse **„M. Kasprzak, Schrimm,** gehörige Waarenlager, incl. der Laden-Einrichtung taxirt auf 2448,04 M. werde ich am

Mittwoch, 25. April cr. mittags 12 Uhr

im Geschäftslokal, Warthestrasse, meistbietend versteigern. Bietungs-Caution: 500 mk. Das Lager besteht aus couranten Lederkurzwaaren, Geschirren und anderen Sattler-Artikeln. Dasselbe ist von 9½ Uhr V. an zu besichtigen, auch liegt die Inventur-Aufnahme zur Einsicht im Geschäftslokal aus. Dem Käufer steht der Laden bis 1. Oct. cr., ev. auch darüber hinaus, zur Verfügung.

Arthur Moebius,
Concurs-Verwalter.
Schrimm, 18. April 1906.

Z powodu przeprowadzki wyprzedaję rozmaite **meble,** dobry pluszowy **garnitur, szafy, komody, lustra itd.**
Św. Marcin nr. 26 IV piętro w podwórzu.

Dom

położony w mieście **Ryczywole** ze stodołą i budynkami gospodarczemi wszystko w dobrym stanie, do tego 6 mórg roli jest z powodu innego przedsiębiorstwa tanio na sprzedaż.

Jan Witkowski,
Ryczywół Ritschenwalde.

Skład kolonialny

z maglą i z mleczywem w dobrym biegu z powodu zmiany stós. fam bardzo tanio w Poznania na sprzedaż.

Chełmicki,
Poznań, ul. Półwiejska 41 I podw.

Drogerya

połączona z handlem kolonialnym, w Prusach Zach., w miasteczku licz. 3 tys. mieszk., zupełnie przy polskiej granicy, (miasto w Polsce licz. przeszło 5 tys. mieszk.) jedyna na miejscu, z ładnem urządzeniem, jest z powodu objęcia innego interesu, zaraz na sprzedaż. Wpłaty potrzeba 3—4 tys. marek. Spieszne zgłoszenia przyjm. ekspedycya Wielkopolanina pod nr. **2619.**

DOM

masiw, w mieście Ostrzeszowie, w tem jest morga ogrodu, stodoła i chlewy jest na sprzedaż. Dom przynosi 220 mk. rocznej dzierżawy. Cena kupna 4500 mk, wpłaty 1500 mk. Zgłoszenia przyjmuje **Szczepan Popielewski,**
Schildberg

Interes galanter. i zabawek

bardzo dobrze prosper., w najlepsz. położ., blisko rynku, jest dla zmian familijnych pod bardzo korzystn. warunkami do sprzed. Of. przyjm. eksped Wielkop. pod nr. **2610.**

Dom z interesem rzeźnickim i piekarnią, także chlewem budynki masiw budowane i pół morgi ogrodu, na wsi, liczącej około 1600 mieszkańców, 2 szkoły i poczta w miejscu, mam zamiar sprzedać. Cena podł. ugody. Zgłosz. upr. **St. Mikołajczak,**
Pięczkowo, powiat Średzki
stacya kolei Orzechowo.

Kram kolon. wieś kośc, szkoła w miejscu, dla stelmacha lub innego rzemieślnika stosowny, zaraz do nabycia.

Probostwo 300 mórg zaraz do zadzierżawienia.

Gościniec wielka mieś kościelna przeszło 1000 mieszk. 4 morgi roli pod korzystnemi warunkami zaraz do nabycia.

Folwark 240 mg. pszennej ziemi, blizko kolei, cena 75 tys. m. wpł. 20 tys. mk. zaraz do nabycia. — Zgłosz. przyjmuje **I. Mielcarz,** Niechanowo.

Polowanie

na terytoryum gminy **Mieczewa** pod **Kórnikiem wydzierżawione będzie we wtorek 1 maja br, o godz. 3 po poł. w lokalu moim w Mieczewie** na **trzy** po sobie następujące lata najwięcej dającemu. Warunki dzierżawy ogłoszone będą w terminie.

Jan Piasecki,
przełożony gminy.

Młody kupiec, 27 lat licz., właściciel wielkiego interesu kolon i drogeryjn. w wielk. mieście przemysłowem, szuka znajomości

młodej panny

w wieku od 18—26 lat z majątk. od 8—20000 mk. Listy z fotogr. Uprasza się prześl. pod **postlag. A. Z. 10. Zabrze (O.-Schl.)**
Agentów się wyklucza.

Czeladnik czewski

który jest zdolny dobrą robotę od stawić i w nieobecności majstra, mógłby się warsztatem zająć, może się zgłosić do składu obuwia.

J. Białecki, Obrzycko.

C. ADAMSKI

Telefon 1237.

Poznań-Bazar, ul. Nowa 7|8.
Gniezno, ul. Fr[illegible]erykowska 5.

Telefon 1237.

Kapelusze	Rękawiczki	Koszule	Krawaty
męzkie od **1,40** mk dla chłopców od **95** f. **słomkowe** męzkie, dla chłopców i dla dzieci **bajecznie tanio!**	męzk'e i damskie glanzowane **1,50** mk. Wyborowy krój! Nadzwyczaj trwałe! Najnowsze kolory!	**kolorowe i białe własny wyrób!** Kołnierzyki, Mankiety, Przodki.	Dyplomaty od **15** fen. Długie regaty **30** „ Plastrony . **45** „ Najnowsze, najmodniejsze desenia.

Hurtownie! Ceny jak najniższe! Detalicznie!

Ziehung am 25. April.

Goesener Pferde-Lotterie

2241 Gewinne i. W. v. M.

60000
Hauptgewinne M.
10000
4000
2000

Lose à 1 M., 11 Stück 10 M.

Porto u. Liste 20 Pf. extra in allen durch Plakate kenntlichen Verkaufsstellen sowie durch das General-Debit

H. C. Kröger,
Berlin SW. 48.

W Poznaniu do nabycia: **Emil Ripke,** ul. Rycerska 34, **Gust. A. Schleh,** plac Wilhelmowski 1. **Wilh. Proske,** plac Piotra 3. **J. Stoschek,** św. Marcin 51, **H. Lichtenstein,** ul. Berlińska 2. **G. Schubert,** ul. Szeroka 8.

Subjekta

do handlu korzeni i destylacyi poszukuje od 1 maja r. b.

A. Niziński. Grabow—Posen.

Strzelca

kawalera, znającego usługę, poszukuje od 1. 7. 06 lub prędzej **Dom. Golejewko** p. Chojno [Kr. Rawitsch].

Zgłoszenia tylko piśmienne proszę wprost do mnie

J. hr. Czarnecki.

Panienki chcące się wyuczyć krawieczyzny w ½ roku bezpłatnie, przyjm. **Sulewskie,**
Poznań, ul. Długa nr. 14 II ptr.

2 czeladn. dekarskich
potrzebuje zaraz
Franciszek Kałdoński,
mistrz dekarski w Buku.

1 lub 2 czeł. stolarskich
na stałą budowlaną pracę oraz i **ucznia** poszukuje
Jan Tomaszewski,
stolarnia bud. i mebli w Jarocinie

Poszukuję zaraz
2 pomocników ogrodn.
A. Giziński, Dębiec,
p. Poznań.

2 biegłe maszyniarki
mogą się zaraz zgłosić
Turkiewicz, ul. Kopernika 5
w podwórzu na prawo.

2 pomocn. stelmachskich
na stałe zatrudnienie przyjm. zaraz
J. Jankowiak,
Jeżyce, ul. Wielka Berlińska 80.

Poszukuję od 1 lipca 1906 r.

panny służącej

w średnim wieku, znającej dokładnie krawieczyznę, pranie i prasowanie, także męzkiej bielizny. — Uwzględnione będą tylko dobre rekomendacye. Kopii świadectw się nie zwraca.

Wanda Szułdrzyńska,
Bolechowo p. Mur. Goślina.

6 czeladzi stolarskich
na meble poszukuje przy dobrej płacy na stałe zatrudnienie.
J. Stankiewicz, mistrz stolarski,
Posadowskiego ul. 29.

Oberża

na wsi, — „kopalnia złota" — okazya kupna, która się nigdy nie powtórzy. Kupujący, który mowi po polsku, znajdzie wielkie ułatwianie. Posiadłość narożna, z przylegającym domem z 2½ morgowym ogrodem warzywnym, stósowna do budowli [mieszkań brak] jest na sprzedaż. 3 pokoje gościnne, 3 pokoje mieszkalne, poboczne przynależytości, ogrzewana kręgielnia. Przed 9 laty mszyw wybudowane, trzy piętrowe, sklepione suteryny, w największej wsi przemysłowej, węglanej, w prow. brandenburgskiej przy Senftenbergu położonej, **po raz pierwszy** na sprzedaż z powodu starości, śmierci żony właściciela, który chce wejść w stan spoczynku. Obrót 175 hltr. piwa składowego, sprzedaż w ¼ litr. dzbankach 10 fen., 10457 litrów likierów i wódek, oprócz tego przerobionego 1954 litry spirytusu do wódek, 3550 limonad i selterek, 54000 cygar, 92000 papierosów, 360 flaszek wina, dużo kawy i ciepłych napojów. Dochody z komornego i pomieszkań 1500 mk. Przeciętny zbiór roczny 31000 mk. Cena włącznie inwentarza 85000 m. Wpłaty 20000 mk. Hipoteki 43000 mk. Zabezpieczenie budowlane 51449 mk. Reszta ceny kupna pozostaje. Ponieważ interes łatwy do prowadzenia, nie potrzebuje kupujący być fachowcem i na życzenie może się przyuczyć. Składu materyałów brak zupełny, posiadłość nadaje się do tego szczególnie, przez co i obrót znacznie by się podniósł. Interes stósowny także dla 2 rodzin. Przejęcie podług ugody. Oferty w niemieckim języku przyjmuje **Wegener, Weissensee, Berlin, Gürtelstr. 5 II ptr.**

Parcelacya.

W sobotę dnia 28 kwietnia br. od godz. **10** przed południem sprzedawać będę w **Blankwitt** 1 kilometr od miasta powiatowego Złotowa [Flatow W|Pr.] w lokalu p. Giesego

folwark p. Reinholda Bartza w Złotowie

(Flatow W|Pr.) obszaru circa 800 mórg. Ziemia zdrowa, pszenna i jęczmienna włącznie 100 mórg nadrzecznej łąki. Inwentarz żywy i martwy nadkompletny. Sprzedaż nastąpi we większyhh i mniejszych parcelach, resztówka zaś obszaru 150 do 300 i więcej mórg będzie bardzo korzystnie do nabycia, lub też przy udzieleniu odpowiedniej kaucyi do wydzierżawienia. Kościół, szkoła, szosa i stacya kolei na miejscu. Warunki kupna i spłaty jak najkorzystniejsze. Wszelkich informacyi udzielą już przed terminem sprzedaży panowie **Panglisch i M. Sorgatz** w Złotowie [Flatow W.|Pr.] i **G. Ritter w Poznaniu,** ul. Wodna 27. Telefon 62.

Kasa oszczędności

Banku Rolniczo-Przemysłowego

Kwilecki, Potocki & Sp.

Przyjmuje za oprocentowanie wkładki każdej wysokości od 1 marki począwszy płacąc od **3 do 4 i pół procent** wedle umowy.

Kobietę lub **dziewczynę** do małego dziecka, również i **praczkę** poszukuje się **Chwaliszewo 49,** I piętro.

Potrzebna jest od 1. 7. 1906 dobrze polecona

praczka

najchętniej wiejska dziewczyna.

Zgłoszenia przyjmuje **pałac w Brodnicy** p. Szułdry.

Czeladnika kołodziejsk.

samodzielnego poszukuje
P. Giera,
Czacz pod Śmiglem.

Dzielnego podróżującego

poszukuje zaraz fabryka papierosów **„Bessarabia" w Bydgoszczy** — Bromberg. Uwzględnia się panów, którzy już dla tej branży podróżowali.

Dzielnego

maszynistę

do **pługa parowego** na stałe zatrudnienie przy wysokiej płacy poszukuje
Dom. Stajkowo (Bismarckshöhe)
per Lubasch

Dom. Rudki p. Szamotuły (Samter) poszukuje od 1 lipca

gospodyni

znającej się na chowie drobiu i gotowaniu. Zgłoszenia do
Dom. Grembanin
per Kempen.

PANNY do krawieczczyzny na stałe zatrudn. i dobrą płacę oraz UCZENNICE mogą sie zaraz zgłosić. **Półwiejska ul. 12** I piętro na prawo.

Gospodyni

umiejąca dobrze gotować, znająca się na chowie drobiu i t. d., znajdzie miejsce zaraz na wysokie zasługi. Zgłoszenia przyjmuje **Dom. Młodzikowo** p. Warberg.

Do prowadzenia destylacyi i handlu korzennego poszukuje zaraz dobrze poleconego

pomocnika handlowego.

Zgłosz. z odpisem świadectw uprasza
A. Poddany, Kos hmin.

2 uczni

chcących się wyuczyć piekarstwa i cukiernictwa przyjmie zaraz
St. Zlachta, Grobla 27.

Poszukuję

ucznia

do mojego handlu.
F. Radecki, w Krotoszynie, handel kolonialny, win i destylacya.

Ucznia

syna porządnych rodziców, chcącego się wyuczyć malarstwa, pokojow. przyjmie zaraz
Władysław Muth, malarz,
Poznań, Chwaliszewo nr. 76.

2 uczni

do mego składu towarów kolonialnych i destylacyi przyjmę natychmiast przy wolnem utrzymaniu.
Hermann Müller,
dawniej **J. Halpert, Jarocin.**

UCZNIA

silnego, poszukuje do swego browaru parowego pod korzystnemi warunkami.
W. Łukowski, Rawicz.

Nakładem drukiem Fr. Chocszczyńskiego — w Poznaniu. — Redaktor odpowiedzialny Józef Szmyt w Poznaniu.